

## PRECZ Z BUCISKAMI!

### Wspomnienie aktora z Teatru Studio Józefa Szajny

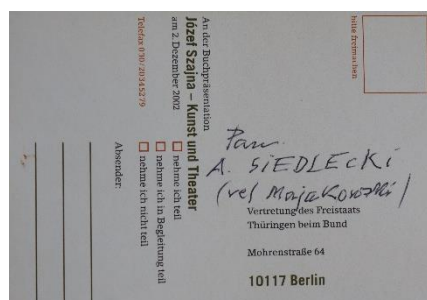
*Andrzej Siedlecki*



Pocztówka z fotografią J. Szajny

Przed wejściem do mojej biblioteki, w której wiszą na ścianie różne teatralne pamiątki, widzę pocztówkę, którą opравиłem w ramki. Na niej twarz wybitnego twórcy i wizjonera polskiego teatru - znanego światowego artysty - malarza, teoretyka teatru, scenarzysty, reżysera i scenografa - Józefa Szajny... Także mojego

dyrektora, którego lubiłem za bezpośredniość... mogłem z nim dyskutować na temat roli słowa w teatrze, jak równy z równym, że nie tylko obraz, ale i słowo jest ważne... że słowo może jeszcze dopełniać obraz... lubiłem go także za brak fałszu, za jego temperament, bo gdy mówił o sztuce, to czułem jakiś wewnętrzny ogień... i to zaangażowanie uwielbiałem. Dyrektor był życzliwy, bardzo ludzki, otwarty... kiedy chciałem pojechać do Stanów, nie robił żadnych przeszkód, dał nawet list polecający, a jak wyjeżdżałem do Australii wystawił mi znakomitą opinię, choć nie musiał przecież tego robić. Ale najważniejsze dla mnie, młodego aktora było to, że uwierzył we mnie i obsadził mnie w tytułowej roli Majakowskiego, tak więc miałem zaszczyt z nim pracować. I za to jestem mu bardzo wdzięczny. Dlatego ta pocztówka, przysłana do Sydney, jest dla mnie cenna, bo z tyłu pocztówki dyrektor napisał: Pan Andrzej Siedlecki (vel -Majakowski).



Tył pocztówki

\*\*\*

Rola ta była dużym wyzwaniem, nie mogłem tego przegrać. Oprócz znalezienia środków ekspresji, a szczególnie nie psychologicznego interpretowania tekstu, dochodziło też- wyzwanie fizyczne. W pewnym momencie musiałem wisieć nieruchomy na dwóch łopatach pod sufitem,

**potem padał strzał- ciało obwisło, łopaty zaczęły się huścić i spadałem na podest...**



Autor na łopatach

**...Na próbach trzonki łopat wpijały się w ramiona, utrudniając cyrkulację krwi. Ale zorientowałem się, że mogę niewidocznie dla widza, przemieścić powolutku balans ciała raz na jedną rękę, dając odpocząć drugiej - i na odwrót. I w pewnym momencie poczułem, że mogę już wisieć „nieskończenie długo”. Bez ruchu, do momentu strzału**

**Kiedy nie byłem na scenie, siedziałem na widowni, obserwując jak Szajna pracuje.**

**Byłem zafascynowany... spontanicznością kreowania pomysłów, także scenograficznych,**

**miałem wrażenie, że wszystko w nim się pali.**



„Replika” J. Szajny - autor na pierwszym planie

Szajna, co chwila to prosił o jakąś płachtę, to o jakiś przedmiot, rekwizyt i w wielu wypadkach przedstawienie, o ile było to technicznie możliwe, kreowało się „tu i teraz”, w tej właśnie chwili - „na gorąco”. Bardzo mi się to stawanie materii teatralnej podobało, nie miało znamion zimnego „rzemieślnictwa teatralnego” ...było dla mnie prawdziwym aktem tworzenia. Przedstawienie władzom nie bardzo się podobało, a szczególnie gościowi z ZSRR.

W Teatrze Studio Józefa Szajny zagrałem różne role.

Ale największym przeżyciem psychicznym była dla mnie „Replika” - autorskie przedstawienie Szajny - bez tekstu - najbardziej znane w świecie.



Józef Szajna - obozowe zdjęcie

Siłą tego przedstawienia było to, że zrodziło się z osobistego doświadczenia więźnia Oświęcimia i Buchenwaldu, i człowieka już przeznaczanego na śmierć - świadka straszliwego cierpienia ludzkiego. Dla wielu, w różnych częściach świata przedstawienie posiadało znaczenie uniwersalne. Tak więc osobiste - stało się poprzez sztukę - uniwersalne.

Był to jednocześnie protest przeciwko niszczącej sile agresji i przeciwko totalitaryzmowi. I to przedstawienie, TERAZ gdy niewinni ludzie giną z powodu barbarzyństwa i konfliktów zbrojnych, też by krzyczało swoją wymową. I tenże artystyczny protest ujawnił się z niezwykłą siłą, w tej niemej i straszliwej plastycznej narracji.

Kiedy dramat ludzkiego cierpienia i walki o życie został pokazany, i kiedy już nikogo z nas, aktorów nie było na scenie wychodził Szajna/kreator i na leżącej na podłodze framudze okna z szybą, przez którą widać zdjęcia więźniów Oświęcimia, nakręcał dziecięcego, wirującego bąka...Bąk kręcił się i kręcił...W przerażającej ciszy słyhać jego brzmienie...Publiczność siedziała jak zahipnotyzowana...Zawsze... To było wstrząsające przedstawienie...

Zmuszało do myślenia.

Moi przyjaciele Francuzi, których zaprosiłem na spektakl w Avignon nie mogli dojść do siebie po przedstawieniu. *C'est un incroyable - incroyable* – To jest nie do uwierzenia, nie do uwierzenia - powtarzali. Byli zaszokowani, przerażeni obrazami ludzkiego cierpienia, jakie wykreował artysta ... Byli wzruszeni.

A ja? Pamiętam, że po każdym przedstawieniu byłem roztrzęsiony, ale jednocześnie odczuwałem, jakbym był ze wszystkiego oczyszczony, miałem jakieś przekonanie, że ten trans w jakim byłem, ten wysiłek psychiczny i fizyczny był potrzebny, bo przekazywał coś ważnego...

To nie była zwykła gra, to był jakiś dziwny, ludzki akt... wewnętrznego samospalenia...Niesamowite i głębokie przeżycie!

Nigdy tego nie zapomnę! Jestem wdzięczny artyście, że mogłem uczestniczyć w tym misterium życia - bo jednak my, jak Feniks z popiołów, wydobywając się spod kopca po katastrofie - ożywaliśmy, niosąc nadzieję.

Tak więc Replika” Józefa Szajny- została w mojej pamięci jako artystyczny, tragiczny przekaz - pamięci zbiorowej całego narodu - z „epoki pieców”.

I jako ostrzegający krzyk przeciw totalitaryzmowi!

**PRECZ Z BUCISKAMI!**

**Szajna!**

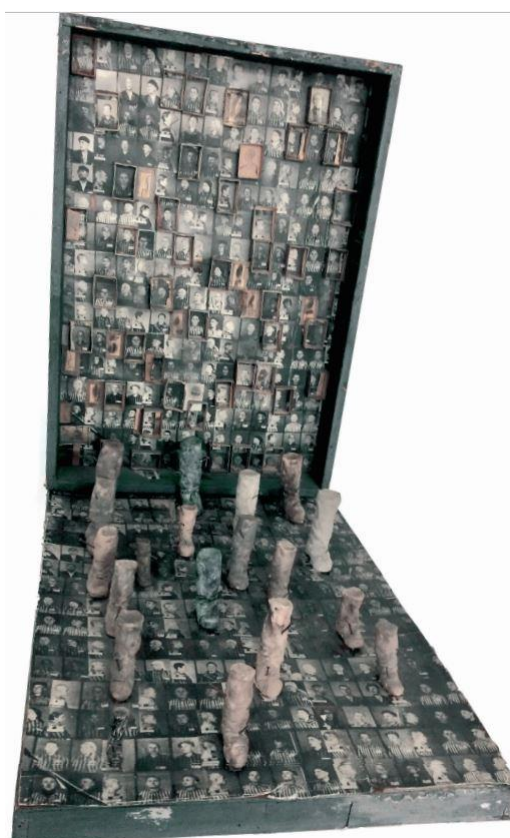
**Niezwykły Artysta i niezwykły Człowiek!**

Zdjęcia własne, Z. Rytka, Fotonowa-z archiwum autora.

Wersja filmowa wspomnienia na stronie internetowej [www.andrzej siedlecki.pl](http://www.andrzej siedlecki.pl) pod <https://andrzej siedlecki.pl/filmy-i-filmiki/> lub na YouTube:

<https://youtu.be/hKy3I2cAK08> W filmie są fragmenty z „Repliki”.

Zapraszam serdecznie!



Instalacja J. Szajny  
Buty depczą obozowe twarze